

Mariola Jarczykova  
(Uniwersytet Śląski)

## Kreacja Krzysztofa Mikołaja Dorohostajskiego w piśmiennictwie siedemnastowiecznym

„Wizerunek własny” Krzysztofa Monwida (Moniwida) Dorohostajskiego (1562-1615) wykreowany przez współczesnych mu pisarzy można streścić w dwóch zasadniczych ujęciach: jako gorliwego protestanta, patrona kalwinistów oraz jako walecznego żołnierza i patrioty. Na temat marszałka wielkiego litewskiego ukazały się druki samoistne (epitalamia, kazanie pogrzebowe) oraz publikacje okolicznościowe (głównie związane z dymitriadą), w których, wśród innych bohaterów, z uznaniem opisywano brawurowy udział Dorohostajskiego w szturmie smoleńskim 13 czerwca 1611 roku. Monwidowi dedykowali swoje prace zarówno protestanci: Krzysztof Kraiński, Grzegorz z Żarnowca, Piotr Siestrzencewicz, Wojciech Salinarius, Jan Zygrowiusz, Jan Radwan, jak i katolicy: Walenty Bartoszewicz, Aleksander Gwagnin. Dorohostajski był także adresatem dedykacji wydanych za granicą dzieł Jana Haslera<sup>1</sup> oraz Franciszka Jungiusa<sup>2</sup>. Z tekstów tych wylania się interesująca sylwetka magnata chwalonego przez różnych autorów, często wybiórczo dobierających do swej charakterystyki wybrane aspekty jego działalności.

W wielu utworach podkreślano nie tylko zasługi Krzysztofa Dorohostajskiego, ale przypomniano jego wysokie pochodzenie, co było zgodne z normami tworzenia panegiryków w XVII wieku<sup>3</sup>. Autorzy enkomionów wykorzystywali w tym celu sprawdzone toposy pochwały: *bonae fortunae* zwane *circumstantium*, czyli laudacje godnego urodzenia, wykształcenia, zaszczytów<sup>4</sup>. Dorohostajscy herbu Leliwa wywodzili swój

---

<sup>1</sup> J. Hasler, *De fuga et praeclosure pestilentiae*, Wilno, Typis Salomoni Sulzeri, 1602.

<sup>2</sup> F. Junius, *Defensio Catholicae Doctrinae de S. Trinitate Personarum in Unitate Essentiae Dei, adversus Samosatonicos errores specie auctoritatum Scripturae falso adductarum in Polonia exundantes et epistola quadam comprehensos quam ab hinc paucos annos discipulus (ut vocant) Arianus scripsit praeceptoris orthodoxo et dispersit in vulgi manus*, Heidelberg 1591.

<sup>3</sup> Zob. H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1476-1627. Kierunki i odmiany*, Wrocław 1971, s. 65.

<sup>4</sup> Zob. J. Niedźwiedz, *Niesmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII*

ród od syna Giedymina – Monwida, co autor ody poświęconej Krzysztofowi ujął następująco:

Litava magnae progenies domus,  
Litava sanguis gens Gediminia:  
Solique Litavuum et senati,  
Dulce decus columenque magni<sup>5</sup>.

W polskiej edycji *O poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego wydanej w 1577 roku sumptem ojca Krzysztofa Monwida – Mikołaja znalazł się pochwalny wiersz Macieja Strykowskiego, w którym tak między innymi pisał o zacnym rodzie blisko spokrewnionym z Giedyminem:

Jak miesiąc nocne oświeca ciemności,  
Tak ta Leliwa dla mężnej dzielności  
W Moniwidowym świeci domu sławnym  
I starodawnym.  
Świeciła znacznie, gdy Giedymin rządził,  
Pod jej promieniem Litwin nie zabłądził,  
Gdy Jagiel[i]owe wojska Monwid wodził,  
W pruskiej krwi brodził.  
[...]  
Od Moniwida sławne plemię potom,  
Znacząc herby swe tym miesiącem złotym,  
Idą i teraz cny Olechnowiczy  
Właśni dziedziczy<sup>6</sup>.

Strykowski wśród wielu zasług rodu wspominał o hojnym wsparciu edycji uznanego w Europie pisarza:

A dla ozdoby Rzeczypospolitej,  
By i z ksiąg w sławie kwitnęła obfitej,  
Monwid niniejszy kilkaset nałożył,  
Aby Frycz ożył<sup>7</sup>.

Pochwała nakładu Mikołaja pojawiła się także na końcu przedmowy do czytelnika, gdzie jeszcze raz podkreślono walory mecenatu Monwida<sup>8</sup>. Wojewoda polocki przy-

–XVIII w., Kraków 2003, s. 173.

<sup>5</sup> „Litewski potomku wielkiego domu,  
Krwi litewska, rodzie Giedymina,  
Samego też wielkiego senatu Litwinów  
Podporo, ozdobo wspaniała”.

Tłumaczenie – Robert Sawa. *Ode ad eundem*, [w:] *Adlocutiones tres ad Georgium, Janussium Christophorum Radivilos*, Vilnae apud Petrum Blast Kmita, 1611, k. A3v.

<sup>6</sup> A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore* [...] przez Cypriana Bazylika z łacińskiego na polskie przetłumaczone, Łosk, druk. Jana Karcana, 1577, k. g2v.

<sup>7</sup> Tamże, k. g2v.

<sup>8</sup> „Jeden się tylko między naszymi sarmackimi pany znalazł, który ten skarb, a ten drogi kamyk pod lawą leżący obaczył, a z prochu i z pleśni otarł, a to Wielmożny Pan Je[g]ło Miłość Pan Mikołaj Monwid, wojewoda polocki. Albowiem ten sam i na przetłumaczenie tych szlachtetnych ksiąg, a potem i na wypuszczenie z druku nakładów niemałych nie litował”. Tamże, k. g6v.

czynił się nie tylko do przekładu i wznowienia pisarza XVI-wiecznego, ale miał spory udział w propagowaniu i ochronie ksiązek o wyraźnym profilu religijnym. Wspominał o tym Stret Ciskiewicz, autor dedykacji skierowanej do Dorohostajskich – Mikołaja i jego syna Krzysztofa, która poprzedzała polemiczną pracę Grzegorza z Żarnowca:

Ja tedy, czując się być jednym z najmniejszych członkiem wyznawców Pana naszego Jezusa Krystusa, widząc wielce być potrzebną ksiąg tych *Apologią*, którą napisał mąż pobożny ks. Grzegorz z Żarnowca, obronę postyll swych u nas w Księstwie Litewskim wedle potrzeby zborowi Bożemu należący, barzo potrzebna. Umyślniem to uczynił, żem dał sumpt z ubogiej mej majątności onę z druku wydać i dedykować pod obronę podać W.M. memu miłościwemu Panu i jego miłości Panu Krzysztofowi, synowi Waszej Pańskiej wielmożności Wielkiego Ks [ięstwa] L[itewskiego] krajczę[go]<sup>9</sup>.

Inna dedykacja skierowana do Mikołaja Monwida, w której z uznaniem wypowiedziano się o jego jedynaku, została napisana przez Jana Haslera<sup>10</sup> i umieszczona w jego dziele *De logistica medica*. Autor wysoko ocenił inteligencję wojewodzica i wspominał o zaleceniu mu oraz jego towarzyszeni – Stanisławowi Białozorowi odpowiedniego sposobu życia: snu, diety i ćwiczeń fizycznych<sup>11</sup>. Sam Krzysztof Dorohostajski umieścił w dziele swego nauczyciela wiersz w języku łacińskim, dając dowody swoich umiejętności literackich<sup>12</sup>. Dedykacja ta pochodzi z okresu wojaży edukacyjnych wojewodzica, który po nauce w sławnym gimnazjum Sturma, studiował na katolickim uniwersytecie we Fryburgu. Według Kazimierza Lepszego „tam po raz pierwszy próbował składać wiersze łacińskie i greckie”<sup>13</sup>.

Po powrocie na Litwę wojewodzic połocki poślubił Zofię Chodkiewiczównę w 1588 roku. W epitalamium napisanym z tej okazji Jan Radwan wyraził opinię, że Krzysztof jest nadzieją kraju i ozdobą rodziny (*spes patriae, ornamentum familiae*)<sup>14</sup>. Młody Monwid przez współwyznawców był postrzegany przede wszystkim jako patron Kościoła reformowanego. Krzysztof Kraiński, przypisując mu drugą część swojej *Postylli*, tak uzasadniał swój wybór adresata dedykacji:

<sup>9</sup> Grzegorz z Żarnowca, *Obrona postyllie ewangelickiej*, Wilno 1591, k. A1r.

<sup>10</sup> J. Hasler, *De logistica medica [...] problematis novem, pagina versa conspiciendis, absoluta, liber unus*. Augusta: V. Schönigk 1578.

<sup>11</sup> „Haec omnia tu, illustrissime Palatine, dici deplorarique facilius quam correctum iri animadvertens, ingeniosissimum adolescentem filium unicum Christophorum Monvidum, cum generoso iuvene Stanislaio Bialozoro mihi peregre institutos commissurus, si qua illi infirmitate corripentur, inconsiderata medicamentorum varietate abstinere, potiore vero diaetae, somni et exercitii rationem habere iussisti”. „Uważając, że łatwiej o tym wszystkim mówić i na to narzekać, niż naprawić, Ty, najdostojniejszy wojewodo, zamierzając powierzyć mi swego wielce uzdolnionego jedynego syna Krzysztofa Monwida wraz ze szlachetnie urodzonym młodzieńcem Stanisławem Białozorem, w celu ich wykształcenia z dala od kraju, nakazałeś, aby jeżeli dotknie ich jakaś choroba, powstrzymali się od nierozważnego [przyjmowania] najrozmaitszych lekarstw, a zażywali raczej właściwej diety, snu i ćwiczeń [fizycznych]”. Tłumaczenie – Robert Sawa. J. Hasler, *De logistica medica [...] problematis novem, pagina versa conspiciendis, absoluta, liber unus*. Augusta: V. Schönigk 1578, k. a1r.

<sup>12</sup> *Christophorus Monvidus a Dorohostaie Lituanius ad Joannem Haslerum, Philosophum et Medicum praeceptorem suum*, [w:] J. Hasler, *De logistica medica...*, k. A3v.

<sup>13</sup> K. Lepszy, *Dorohostajski Krzysztof Mikotaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V/1, Kraków 1939, s. 331. Wiersze Krzysztofa Dorohostajskiego zachowały się w autografie (Rkps Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. II 185).

<sup>14</sup> J. Radwan, *Epithalamium in nuptias Illustris ac magnifici domini D. Christophori Monvidi Dorohostajski [...] et Sophiae Chodkiewicziae*, Wilno, in officina Ioannis Kartzani, 1588.

Jako temu, którego Pan Bóg z łaski swej uczcił i ozdobić raczył dobrami dusznymi, jako znajomości imienia i wolej swej świętej Boskiej, co jest najwyższym i najprzedniejszym szczęściem i sprawiedliwością człowieka na obraz Boży stworzonego [...], a statecznością w nabożeństwie prawdziwym także pomnażaniem chwały swej świętej na gruncie W.M. i uprzejmą chęcią a miłością przeciwko sługom swoim, o co by wszyscy patronowie Kościoła prawdziwego mieli prosić Pana Boga, aby ich tymże obdarzył [...]<sup>15</sup>.

Kraiński nie tylko docenił zaangażowanie Krzysztofa Dorohostajskiego w propagowaniu i wspomaganiu kalwinizmu, ale przypomniał jego wysokie pochodzenie oraz lojalność wobec władzy królewskiej:

Uczcił i ozdobił jeszcze WM Bóg z dobroci swej i dobrami cielesnymi. A osobliwie starożytnością zacnej familiej Moniwidowskiej w W.Ks.L. jako świadczą kroniki litewskie, a wiernością przeciwko panom swoim [...]<sup>16</sup>.

Minister odwoływał się do dobrego wychowania Krzysztofa oraz podkreślił rolę ojca, który ugruntował w nim wiarę. Marszałek miał być przykładem dla innych w zakresie pogłębiania wiedzy teologicznej:

Przyjmi-sz tedy W.M. mój Miłościwy Panie ode mnie proszę uniżenie, te prace moję wdzięcznie, która pod imieniem W.M. przynoszę do progu Kościoła Bożego podług wystarczenia mego, a inszym bądź W.M. powodem do czytania jej mając czas. Co iż WM. uczynisz, nie wątpię. Wiem bowiem, iżeś WM rad słuchał z ust moich Słowa Bożego na sejmie, na trybunale i na gruncie swoim, a Pan Bóg wszechmogący, który WM. jeszcze w młodych leciech z miłosierdzia swego za powodem Wielmożnego Pana Pana Ojca WM Mikołaja wojewody połockiego wprowadzić raczył ręką Boską do Kościoła swego, niechaj długo WM dla chwały swej świętej chowa<sup>17</sup>.

Kraiński składał Krzysztofowi życzenia pomyślności w imieniu swoim i innych ministrów, podkreślając „chęć, miłość, życzliwość, szczodropliwość i posłuszeństwo przeciwko sługom Bożym”<sup>18</sup>. W końcowych słowach przypisania został także wspomniany szwagier Monwida - Piotr Gorajski, w kontekście supozycji, że spowinowaceni magnaci wspólnie będą wspomagali współwyznawców.

Ministrowie kalwińscy nie tylko starali się o ugruntowanie swego wyznania, ale ostro sprzeciwiali się poglądom ariańskim. Jedną z takich prac, zatytułowaną *Clypeus albo Tarcz duchowna*, Grzegorz z Żarnowca ofiarował Krzysztofowi Dorohostajskiemu oraz Mikołajowi Naruszewiczowi kasztelanowi żmudzkiemu i Janowi Krzysztoporskiemu stolnikowi sieradzkiemu. W dedykacji autor wyraźnie odciął się od braci polskich i wskazał na adresatów przypisania jako wyznawców prawdziwej wiary:

[...] podawam W.M. swym Mściwym Panom tę tarcz duchowną z słów zacnego apostoła pana Chrystusowego wziętą i naprzeciwko wszystkim bluźnierstwom

<sup>15</sup> K. Kraiński, *Postylla kościoła bożego apostołskiego*, cz. 2 [B.m. 1611], k. D1v.

<sup>16</sup> Tamże, k. D1v.

<sup>17</sup> Tamże, k. D2r.

<sup>18</sup> Tamże, k. D2r.

i sektom ponurzeńskim nagotowaną [...] oddawam do ręki W.M. swoich panów. Nie przeto, żebyście jej W.M. i przedtym mieć nie raczyli, bo iżeście ją W.M. mieli, świadectwem tego jest wielka stateczność W.M. w wyznawaniu prawdziwego i przedwiecznego Bóstwa Syna Bożego i nierozdzielnej jego natury z Ojcem, której fortele sektarzów i do tych miast żadną miarą naruszyć i nawałtlić nie mogli. Ale dla tego, abyście W.M. w tym pomienionym wyznaniu swoim nie na piasku słabym budowali, ale na mocnej słowa miłego Boga skale<sup>19</sup>.

W podobnym tonie wypowiedział się kalwiński duchowny Wojciech Salinarius, który księgę pierwszą swojego dzieła wymierzonego przeciwko arianom zadedykował Krzysztofowi Dorohostajskiemu oraz braciom Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom. *Cenzura, albo rozsądku na konfesję ludzi tych, którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywają ariany* ukazała się w rodzinnej Oszmianie Murowanej (Ośmianie) Dorohostajskich w 1615 roku. Salinarius – nota bene oszmiański kaznodzieja – w przypisaniu przedstawił powody napisania swej pracy:

A gdy w roku 1605 wyszła książka wydana – nie rzekę od zgromadzenia ariańskiego, ale socyńskiego, której oni tytuł katechizmu dali, a w prefacyjej konfesją swoją mianowali, na którą od tak dawnego czasu zdobywali się jak dawno tu ich zarody wynikać poczęły [...]. Przetoż wzięłem tę prowincyją na się, abym był takie ich przedsięwzięcie słuszną cenzurą z słowa Bożego wziętą zganił i błędem okazał. Obronę czyniąc wielom miejsc Pisma świętego poważnych od nich zapakowanych i takich, które oni do swej opiniej z szkodą swą wieczną naciągnęli i popowali<sup>20</sup>.

Wskazanie marszałka w dedykacji wynikało między innymi z jego wcześniejszych deklaracji poparcia dla dzieła Salinariusza, jak o tym czytamy w dokumentacji z synodu w 1611 roku<sup>21</sup>. Radziwiłłowie wymienieni obok Dorohostajskiego również mieli przyczynić się do rozpowszechnienia książki skierowanej przeciwko „nowokrześcom”, Salinariusz z uznaniem wspominał bowiem o ich zainteresowaniu problemami teologicznymi oraz o zaangażowaniu w propagowanie kalwinizmu.

W roku wydania *Cenzury* w podobnym ujęciu przedstawił też Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów autor kazania pogrzebowego poświęconego Krzysztofowi Dorohostajskiemu – Jan Zygrowiusz, który z żalem odnotował, że „[...] w tych krótkich naszych czasiech Pan Bóg sądem swym skrytym prawie co celniejsze patrony i dobrodzieje naj-najętsze Kościołowi swemu odbiera przez śmierć”<sup>22</sup>.

Zygrowiusz przedstawił panów na Birzach i Dubinkach jako patronów wyznania reformowanego, którzy powinni zastąpić zmarłego marszałka i kontynuować jego działania. Kaznodzieja nie tylko uczcił śmierć „szwagra W.Ks.M., a dobrodzieja mego wielkiego”, ale, jak sam zaznaczył w dedykacji, chciał odpowiedzieć na katolickie poglądy dotyczące czyścica<sup>23</sup>. Kaznodzieja z wielkim żalem skomentował śmierć Dorohostajskiego „o jak potrzebnego, o jak pożytecznego w te czasy żalodne królestwu swojemu

<sup>19</sup> Tenże, *Clypeus albo Tarcz duchowna* [Wilno, druk Malchera Pietkiewicza, 1598], k. 2v-3r.

<sup>20</sup> W. Salinarius, *Cenzura, albo rozsądku na konfesję ludzi tych, którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywają ariany*, Ośmiana 1615, s. 9 nlb.

<sup>21</sup> *Akta synodów prowincjalnych Jednoty Litewskiej 1611-1625*, Wilno 1915, s. 4.

<sup>22</sup> J. Zygrowiusz, *Kazanie na pogrzeb Jasnie Wielmożnego Pana, pana Krzysztofa Monwida na Dorostajach*, W Ks L najwyższego marszałka odprawowany w Ośmianie Murowanej, Lubcz, druk. P. Blastusa Kmity, 1616, k. A1v.

<sup>23</sup> Zob. tamże, k. A2r.

w patrony obnażonemu”<sup>24</sup>. Przedstawił zarazem przyczyny przedwczesnego odejścia Monwida, uważając że jedną z nich jest niewdzięczność wobec dobrych protektorów:

Daleko abowiem większa część ludzi nie poznawa jaki i jak wielki dar P. Chrystusów jest dobry, sprawiedliwy i miłosierny pan patron gorliwy i pobożny [...]. Chce jeszcze tego P. Chrystus dla postrachu drugim możliwym i wielkim stanom, a zwłaszcza oziębłym i niezbożnym panom i patronom. Bierze tedy pobożne i potrzebne patrony i pany, a pod czas i srogą śmiercią, aby onym była ich śmierć podobną głośną do dobrego<sup>25</sup>.

Równie mocno kaznodzieja podkreślał stratę podpory wyznania ewangelicko-reformowanego, wskazując na tradycję rodzinną Dorohostajskich:

Bo naprzód urodziwszy się z onego Jaśnie Wielmożnego Mikołaja Olechnowicza Monwida z Dorostajów<sup>26</sup> wojewody połockiego etc. etc., za którego też staraniem w prawdziwej wierze i znajomości chwały Bożej z młodych lat był wywiczony, tak też w tym statecznie aż do ostatniego punktu śmierci swojej trwał<sup>27</sup>.

Aby podkreślić heroizm i determinację w wyznawaniu wiary, kaznodzieja posłużył się poprzez figurę *sermocinatio* słowami samego Krzysztofa:

Pamiętam słowa jego, gdym był raz u niego te „Prawda jest, iż to dzisiejszych czasów najbardziej zawadza ku dostąpieniu nagrody i honorów za uczciwe posługi przeciw ojczyźnie być statecznym ewangelikiem, jednakże gdyby inaczej być nie mogło wolałbym położyć i ten sam urząd wielki niż od prawdy ś. raz poznanej odstąpić”<sup>28</sup>.

Minister przypominał dobre relacje między marszałkiem a pracującymi w jego dobrach „sługami Bożymi”, wychwalał hojne dary i jałmużny na rzecz współwyznawców. Kazanie Zygrowiusza całkowicie skupione było na kreacji wzorowego patrona i pobożnego pana, ani słowem nie wspomniano zasług wojskowych i politycznych marszałka. Jedynym drukiem, w którym Dorohostajski został przedstawiony zarówno jako ojciec Kościoła i jako ojciec Ojczyzny było dzieło poświęcone marszałkowi oraz Jerzemu, Krzysztofowi i Januszowi Radziwiłłom *Adlocutiones tres ad Georgium Janussium Christophorum Radivilos*<sup>29</sup>. W pochwalnej mowie poświęconej bohaterowi smoleńskiemu znalazły się bowiem słowa:

Iam unicum hoc restat, quod nec dolor gravissimus quantibus ex animis nostris abolere potuit ut te Patrem Patriae blandam aut si mavis Patrem Ecclesiae Christi dulcissima appellatione nominamus<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, k. A3r.

<sup>25</sup> Tamże, k. A4v- B1r.

<sup>26</sup> Wiara ojca Krzysztofa, tak wychwalana przez Zygrowiusza, została negatywnie oceniona przez Niesieckiego, który odnotował przy charakterystyce Mikołaja: „A że był kalwińską herezją zarażony, dla tego fundacyi naszego kolegium połockiego długo się opierał”. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1839, s. 389.

<sup>27</sup> J. Zygrowiusz, dz.cyt., k. E1r.

<sup>28</sup> Tamże, k. E1r.

<sup>29</sup> Trzy uroczyste przemowy do Jerzego, Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów.

<sup>30</sup> „Bo pozostaje wyjątkowe to, że ani ból największy z mnogości dusz naszych nie mógł wymazać tego, że

Bardziej konkretne odwołania do działalności publicznej i wojskowej Monwida pojawiły się w drukach na bieżąco komentujących ówczesne wydarzenia i starcia wojenne. Jednym z takich dokumentów jest opublikowany w 1605 roku przez Gabriela Białozora<sup>31</sup> *List o oblężeniu Zamku dynamentkiego w Inflanciech*<sup>32</sup>. Namiestnik dynamentki dokładnie relacjonował Dorohostajskiemu starcia ze Szwedami i obronę powierzonej Monwidowi twierdzy. Wspominał o zaopatrzeniu przez marszałka załogi „kulami ognistymi”, dzięki którym udało się wprowadzić nieprzyjaciół w zasadzkę<sup>33</sup>.

Zasługi rycerskie wojewodzica były wychwalane w drukach poświęconych dymitriadzie, szczególnie w utworach opiewających szturm smoleński w 1611 roku. Autorzy katolicy skupili się na przedstawieniu odwagi i umiejętności rycerskich Dorohostajskiego, dyplomatycznie przemilczając jego przynależność wyznaniową. Aleksander Gwagnin, relacjonując w swojej kronice opis wzięcia zamku smoleńskiego 13 czerwca 1611 roku, wśród bohaterów szturmujących do oblężonej twierdzy wymienił marszałka litewskiego<sup>34</sup>. Pełniejsze informacje o Krzysztofie Dorohostajskim pojawiły się w dedykacji poprzedzającej ósmą księgę *Kroniki Sarmacyjnej europejskiej*. Marszałek był jednym z wielu znaczących adresatów przypisań<sup>35</sup>, którym ofiarowano kolejne części dzieła; wśród nich byli takie osoby jak Mikołaj Zebrzydowski, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Zygmunt Myszkowski, Mikołaj Wolski, Jan Karol Chodkiewicz, Stanisław Cikowski i Leon Sapieha.

Dedykację do *Kroniki ziemi tatarskiej* poprzedzał stemmat *Na zacny i starożytny klejnot Ich Mć Panów Dorohostajskich*:

Nie jedno męstwo w bitwie, stałość w przeciwnościach,  
Dzielność w sprawie, a czerstwość umysłu w trudnościach.  
Żyźże z temi klejnoty starożytny panie,  
A niech twa w Sarmacyjnej sława nie ustanie<sup>36</sup>.

Po krótkim wywodzie na temat zmienności świata autor zwrócił się do marszałka, tak uzasadniając swój wybór adresata ofiarowania:

Której wszytkiej odmiany, że te księgi są pełne, zdało mi się za rzecz przystojną  
i słuszną one nikomu inszemu, ale W.M. memu M. Panu przypisać i w obronę  
oddać<sup>37</sup>.

---

ciebie nazywamy łagodnym Ojcem Ojczyzny albo, jeśli wolisz, tym najśladzszym mianem Ojca Kościoła Chrystusowego”. Tłumaczenie – Beata Gaj. A. Puksza, *Adlocutio prima ad Illustrissimum Heroem D.D. Christophorum Monvid Dorohostajski*, [w:] *Adlocutiones tres...*, k. A3r.

<sup>31</sup> Białozor nie tylko wypowiedział się jako namiestnik Dynamentu (twierdzy broniącej dostępu do Rygi), ale jest także autorem utworu poświęconego zaślubinom Krzysztofa Dorohostajskiego i Zofii Radziwiłłówny. *Epitalamium in Nuptias [...] Christophori Monvid Dorohostajski et [...] Zophiae Radiviliae*. Vilnae 1597. Zob. M. Juda, *Polonika w Bibliotece Katedralnej w Strängnäs*, Sztokholm 2011, s. 65.

<sup>32</sup> G. Białozor, *List o oblężeniu Zamku dynamentkiego w Inflanciech do Jasnje Oświeconego Wielmożnego Pana Krzysztofa Monwida[...] dnia 22 miesiąca Octob. w roku 1605 pisany*, Kraków, Mikołaj Szaferberger, 1605.

<sup>33</sup> Zob. Tamże, k. A2v.

<sup>34</sup> Cyt. za: *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, t. 4: *Kronika Sarmacji europejskiej Aleksandra hrabi Gwagnina*, Warszawa, wyd. F. Bohomolec, 1768, s. 567.

<sup>35</sup> Zob. M. Kuran, *Adresaci i poetyka listów dedykacyjnych w „Kronice Sarmacyjnej europejskiej” Aleksandra Gwagnina*, [w:] *Proza staropolska*, red. K. Plachcińska, M. Bauer, Łódź 2011, s. 43–62.

<sup>36</sup> *Zbiór dziejopisów polskich...*, s. 578.

<sup>37</sup> Tamże, s. 580.

Gwagnin pochwalił Dorohostajskiego za wykształcenie i odczytanie, a także z uznaniem wyraził się o jego książce zatytułowanej *Hippica, to jest o koniach księgi*, wydanej w 1603 roku w Krakowie<sup>38</sup>. Podkreślanie wspólnoty pisarskiej i odwoływanie się do zrozumienia trudności w publikowaniu dzieł pozwoliło na wydobycie podobnych doświadczeń oraz na uznanie dla kompetencji czytelniczych marszałka:

A W.M. mój M. Panie, żeś tak wysoce naukami rozum wyprawił, wszelakiej historii wiadomością rozsądek wypolerował i rozprzestrzenił *usu et experientia rerum* utwierdził i ugruntował, nadzieję wielką mam, że ta praca moja najdzie u W.M. mego M. Pana łaskawą twarz i wesołe czoło. Bo u kogo raczej jeśli nie u W.M. mego M. Pana, który dobrze wiedzieć raczysz jako trudna i ciężka rzecz cokolwiek na świat do druku podać. Boś to pokazał w księdze swej rzadkiej i przeważnej o koniach napisanej<sup>39</sup>.

Innym argumentem przemawiającym za wyborem adresata dedykacji była wspólnota doświadczeń wojskowych nadawcy i odbiorcy przypisania. Gwagnin, wspominając o innych skryptorach, którzy powinni uwiecznić przewagi bohatera spod Smoleńska, dodawał:

Ale i ja choć stary i zgrzybiały żołnierz nie mogłem się wstrzymać, abych pociechy moje miał utaić, które mam w podziwieniu godnych dzieł i darów inszych od P. Boga danych<sup>40</sup>.

Wcześniej podkreślił zaangażowanie wojskowe marszałka oraz jego bohaterski udział w opanowaniu twierdzy smoleńskiej. Data listu dedykacyjnego „w Krakowie 10 grudnia 1611” wskazuje na bezpośrednią inspirację sławnych dokonań Monwida:

Bo wzbudziwszy przykładem twoim przednie pany polskie do nauk żołnierskiego ćwiczenia, ukazałeś potym drogę bujnemu żołnierstwu do nieprzyjacioły zamków ich burzenia, gdy pod Smoleńskiem po dwuletnim oblężeniu z Królem J.M. będąc, w szturmie ostatnim tak przeważnieś sobie poczynął, że odważywszy zdrowie swe, nie pierwsi opugnacyjnej swej strony poprzestał, ażeś mury szczęśliwie opanował<sup>41</sup>.

Osobiste męstwo Dorohostajskiego pod Smoleńskiem zostało także zauważone przez autora pochwalnej mowy poświęconej marszałkowi *Adlocutio prima ad Illustrissimum Heroem D.D. Christophorum Monvid Dorohostayski Archimarescallum M. D. Lithuaniae et a Smolenscensi obsidione reduci Victori*. Pomimo wielkiego uznania dla odwagi Monwida, podkreślono tam także, że przyplacił on swój udział w szturmie zdrowiem:

Quam metuo Illustrissime Domine ne ego qui epinicia tibi canere debebam, threnos et lamentabile carmen canam. Fatiscit enim mens pressa ingenti mole praesentium aerumnarum et fuit oblita identidem ad lacrymas recurrit ultimum remedium et

<sup>38</sup> *Hippica*, zdobiona znakomitými sztuchami Tomasza Makowskiego, uważana jest za jedną z najpiękniejszych książek staropolskich. Była w XVII i do lat 30. XVIII w. popularnym podręcznikiem hodowli koni.

<sup>39</sup> Tamże, s. 580.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.



delinimentum malorum. Gemitus suspiria maiorem animi partem sibi vendicant, dixerim pene totum, nihil proficiente communi hoc omnium plausu de superato pertinaci hoste, non ignobili triumpho. Ignoscet igitur Heros Fortissime dolori nostro pio et animo gemituum pleno, nec dum ex recenti vulnere secum composito, ignoscet<sup>42</sup>.

W zupełnie innej tonacji opisywał udział marszałka w zdobyciu twierdzy smoleńskiej Walenty Bartoszewski<sup>43</sup> – autor okolicznościowego druku zatytułowanego *Pienia wesole dziełek na przyjazd do Wilna Króla J.M., Senatu i rycerstwa jego po rekuperowaniu Smoleńska*<sup>44</sup>. Jezuita<sup>45</sup>, podobnie jak inny zakonnik tego zgromadzenia Piotr Skarga<sup>46</sup>, mocno akcentował zwycięstwo Zygmunta III – „hospodara carstwa moskiewskiego”. Wyróżnionym jednak bohaterem utworu Bartoszewskiego był nie król, lecz Krzysztof Dorohostajski, któremu dzieło zostało przypisane. Karta tytułowa eksponowała rolę marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, podobnie jak skierowane do niego dedykacja i przedmowa. Autor, posiłkując się topiką z różnych utworów Jana Kochanowskiego, tak zwracał się do Dorohostajskiego:

Wesoła twoja dzielność z ludzkością spojona,  
A w wiekotrwałym czasie k niebu wystrzchniona,  
W tym wesołym triumfie w to chęć ma wprawila,  
By ona dziełek pienia tobie poświęciła.  
Wprawdziem ci wody nie pił z Helikońskiej skały,  
Ani mnie też Parnaskie Muzy wychowały,  
Abym dotknąwszy piórem moskiewską robotę  
Królewską dzielność, szczęście, górolotną cnotę  
Tudzież rycerstwa męstwo, tudzież serce twoje  
Bezpiecznie mógł posłać w tve poważne pokoje.  
Wszakże nie tak mą pracę, jak uprzejme chęci  
Przyjmi ode mnie z łaską do swojej pamięci<sup>47</sup>.

W prozaicznej przedmowie również skierowanej do marszałka jezuita wyjaśniał, dlaczego wyróżnił Dorohostajskiego wśród innych mężnych rycerzy szturmujących smoleńskie mury:

<sup>42</sup> „Jakżeż się boję, Najjaśniejszy Panie, abym ja, który zobowiązany byłem śpiewać dla ciebie pieśni zwycięstwa, nie zaśpiewał ci trenów i pieśni żałobnej. Bo traci siły myśl przygnieciona olbrzymim ciężarem trosk – zobowiązana była dotąd do łez, lecz śpieszy w końcu po pocieszenie i wymazanie nieszczęść. Zawodzenia więżą większą część duszy, rzekłbym, że nawet całą, choć widać całą chwałę ze zwycięstwa nad groźnym wrogiem i tryumf niemały. Wybacz więc, Najdzielniejszy Herosie, nasz zbożny ból i duszę pełną jęków, wybacz utwór powstały jakby ze świeżej rany”. Tłumaczenie – Beata Gaj. A. Puksza, *Adlocutio prima...*, k. A2v.

<sup>43</sup> Jezuita wielokrotnie wydawał swoje utwory u kalwińskiego drukarza Karcana, ogłosił m. in. związany z wojną moskiewską utwór *Trzy kolumny od trzech cnot na pogrzeb godnej pamięci kniazia Mikołaja Kroszyńskiego, dzielnego i zacie urodzonego rycerza, w Moskwie pod Smoleńskiem zmarłego*, Wilno 1611.

<sup>44</sup> Wydania w 1611 i w 1618. Zob. Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 12, Kraków, wydanie Akademii Umiejętności, 1891, s. 394.

<sup>45</sup> Ojciec Krzysztofa Dorohostajskiego znany był z konfliktów z jezuitami, m. in. zagarnął dobra przeznaczone na utrzymanie kolegium połockiego. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce w skróceniu, 5 tomów w jednym z dwoma mapami*, Kraków 1908, s. 17.

<sup>46</sup> „Pan Bóg [...] siłę wszystkiej moskiewskiej ziemie w moc królewską podał”. Zob. Piotr Skarga, *Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu...*, Kraków 1611, s. 2.

<sup>47</sup> W. Bartoszewski, *Pienia wesole dziełek na przyjazd do Wilna Króla J.M., Senatu i rycerstwa jego po rekuperowaniu Smoleńska*, Wilno 1611, k. A1v.

W podziw to podobno do W.M. mego M. Pana pójdzie, że acz W.M. memu M. P. tę książkę ofiaruję, wielu jednak innych mianuję i cnych spraw ich, któremi tak w Smoleńsku, jak w obozie słynełi, nie przebaczam. Sprawiała to naprzód chęć i uprzejmość moja przeciw W.M. memu M.P. abym drugich mianowawszy, W. M. raczej memu M.P. książeczkę ofiarował. Sprawiała jeszcze to skromność W.M. mego M.P. każdemu wiadoma i znajoma [...]. Acz jeśli W.M. mój M. P. w tę dobrze książkę wejrzy, różność W.M. wielką między sobą a drugimi, którzy się tu mianują, pobaczy: onych bowiem jednym albo drugim pieniem kontentowałem, lecz W.M. mego M. P. częstokroć przeplatając wkładałem<sup>48</sup>.

Wśród innych sprawców triumfu na pierwszym miejscu wymieniał Bartoszewski Zygmunta III - „mocarza”, króla „niezmożonego i niezwalczonego”, wróżąc mu dalsze zwycięstwa nad hardym wrogiem, potem witał senat wjeżdżający do Wilna z monarchą<sup>49</sup>. Dominującą jednak postacią w panegiryku jest Dorohostajski; Bartoszewski przywołał jego wyczyn i przypomniał przebieg zwycięskiego szturmu:

Witaj cny bohaterze serca walecznego,  
Murołamco przeważny zamku smoleńskiego.  
Sam przodkując, do szturmu zastęp swój przywodziś,  
Mężnie w zamek wpadając, do armaty godzisz.  
Przełom dawny i carskie nieprzystępne wrota  
Rozwalasz, by każdy wszedł, komu miła cnota.  
Męstwo to twoje baczył król pan nasz na oko,  
Baczyło rycerstwo, stąd stawia cię wysoko.  
Owa jakieś otworzył niedobycie mury,  
Takieś otworzył sobie do serc wszelkich dziury<sup>50</sup>.

W kolejnym wierszu skierowanym „Do tegoż”, czyli do marszałka litewskiego, jezuita jeszcze bardziej wyeksponował poświęcenie i brawurę Monwida:

Choć kule były na cię tak gęste jak grady,  
A serce twe straszyły śmiertelne zawady,  
Nieustraszenieś waląc smoleńskie olbrzymy,  
Okrzykiwał: „Nuż dzieci, mamy moc nad nimi”<sup>51</sup>.

Następnie Bartoszewicz rozważał powiązania między skróconym nazwiskiem Dorohostajskiego a słowami „dorastać” i „stać”:

A tobie Dorostajski dorastać przystało,  
Bo cię same do zrostu imię pobudzało.  
Teraz, gdy męstwem swoim światuś się zalecił,  
Gdyż statkiem należytych rycerzom zaświecił,  
Jużeś dorósł czci, sławy i uszanowania  
Stój, po wzroście cię imię pobudza do stania<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, k. A2r.

<sup>49</sup> Zob. A. Oszczęda, *Tryumfy smoleńskie. Propagandowe treści wierszy tryumfalnych z 1611 roku*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. J. A. Chrościcki, M. Nagielski, Warszawa 2012, s. 83-86.

<sup>50</sup> Tamże, k. B1r.

<sup>51</sup> Tamże, k. B1r.

<sup>52</sup> Tamże, k. B2r.

Marszałek litewski został opisany także w innych okolicznościowych rymach opiewających szturm smoleński. Stanisław Witkowski tak m.in. wychwalał jego udział w natarciu:

Z strony północnej od Niepru zimnego  
Dziela równego  
Cny Dorostajski w cnotach niesławiony  
Zażywa, dawno w żołnierskiej ćwiczony.  
Współ z Nowodworskim męstwa dokazują,  
Prochy gotują.  
Także petardy z kuźniej Wulkanowej  
Niosą Belonie do roboty nowej,  
Niebezpieczeństwa nic nie uważając,  
Lecz się poddając  
Pod los fortuny<sup>53</sup>.

W druku *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska, przedniejszego zamku państwa siewierskiego* wskazano na realizację starannie zaplanowanego ataku, wymieniając strategiczne rozmieszczenie dowódców:

W niedzielę tedy 12 Junii, skoro się zmierzchno podchodzili naszy ku murom z drabinkami i petardami, i z worami, w których było 50 cetnarów prochu. Podchodził Jego M. pan kamieniecki z tej strony od stanowiska kozackiego ze wschodu słońca, a od północy od Dniepru J.M. pan Dorohostajski marszałek W.Ks.L. z panem Bartłojem Nowodworskim, rotmistrzem K.J.M. z petardą i z prochami od szańców, gdzie beteryja stoi przeciwko wielkiej ruinie muru obalonego, Jego M. pan starosta feliński, a od starych szańców Jego M. pana starosty puckiego porucznik Jego M. pan Marcin Wajer z niemiecką piechotą<sup>54</sup>.

Wieści o szturmie smoleńskim szybko dochodziły na Litwę, świadczy o tym list Krzysztofa Radziwiłła, w którym jednak nie ma wzmianki o wyczynach szwagra, lecz jako głównego bohatera wymienia się Bartłojem Nowodworskiego:

Dnia wczorajszego byłem u ks[iędza] biskupa płockiego, gdzie wprawdzie nie miał wolej wstępować, ale mi sam drogę zajechał, usilnie prosząc, abym nie mijał. [...] O tym szturmie smoleńskim tak mi powiedział, że naszy uczynili podkopy pod mury na 55 sążni *perpendiculari* też głębokie, w których 170 cetnarów prochu zasadzali, które [...] na kilkanaście sążni wszyrz murów wyrzuciły. Zaczyn król stojąc już ze wszystkim wojskiem w sprawie, do dziury następować kazał. Kredensował wszystkim P. Nowodworski, ale snadź jamy tej, którą prochy (wyrzuciwszy ziemię i mury na stronę jako oni powiadają) uczyniły, przedobyc nie mógł, zaczyn tak się jeno z daleka strzelali, gdzie powiadają, że przecie naszych ze 200 zginęło, a rumor zaś pospolity jest, że to taki wielki szturm był, iż też już nie było komu posiłkować, nie wiemże, które nowiny pewniejsze<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> S. Witkowski, *Safo słowieńska na grzmotną sławę z zwycięstwa smoleńskiego*. Kraków, drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 1611, k. D1r.

<sup>54</sup> *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska, przedniejszego zamku państwa siewierskiego*, Wilno 1611, k. A1r.

<sup>55</sup> List ze Starej Wsi 9 VII 1611. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 299.

Jak już wspomniano, udział marszałka w szturmie został jednak opisany w okolicznościowych drukach, m. in. przez Baltazara Ozimińskiego:

Pan marszałek zaś wielki Księstwa Litewskiego  
Rajtary i usarze tamże z pułku swego  
Uszykowawszy, poszedł, przodkując przed nimi  
Stawił się w też potężnie pospołu i z nimi<sup>56</sup>.

Rola Dorohostajskiego nie sprowadzała się tylko do aktywnego udziału w szturmie na czele swoich żołnierzy, służył on również radą i doświadczeniem przy planowaniu ataku. Ozimiński podkreślał wielką rolę marszałka jako stratega i doradcy Zygmunta III:

Nuż zaś marszałek wielki zacny Dorostajski,  
Jak senator litewski tak Korony Polski  
Królowi Jego Mości zalecał w te słowa:  
„Rycerstwo zacne ono, bo ich twarda głowa  
Opierała się mocno o smoleńskie mury  
Ludzie są niełękliwi żadnej prochnej chmury”.  
Wszystko to wdzięcznie przyjął monarcha ten zacny,  
Łaskę wszem obiecując, gdyż on na to baczny<sup>57</sup>.

W prozaicznej relacji *O rekuperowaniu Smoleńska* także podkreślono strategiczne umiejętności Monwida i jego przemyślany plan ataku na twierdzę:

Tak tedy pan marszałek litewski z panem kamienieckim uradzili, ponieważ dwiema pułki wojska Króla Je[g]lo Mści władali, aby rozrządziwszy wojskiem jednych po drabinach na obłanki, drugich za przełamaniem muru petardami i prochami do szturm u przypuścić<sup>58</sup>.

W żadnym z tych druków nie zaznaczono konsekwencji zdrowotnych, jakie Dorohostajski poniósł po swej brawurowej akcji militarnej<sup>59</sup>. Ozimiński tylko ogólnikowo wspomniał o rannych i chorych po stronie polskiej:

Ludzi naszych dwudziestu spełna nie zginęło,  
Ale w grzbiet potłuczonych więcej chorych było  
[...]  
Opuszczam ja ich wiele, którzy zdrowie swoje,  
Łaząc na mur, kładli [...]<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> B. Ozimiński, *Szturm pocieszny smoleński, który był odprawowany szczęśliwie w roku terażniejszym 1611, 13 dnia czerwca*, Wilno, druk Jana Karcana, 1611, k. B1r.

<sup>57</sup> B. Ozimiński, *Szturm pocieszny...*, k. B2v.

<sup>58</sup> *O rekuperowaniu Smoleńska od Moskwy*, Wilno, druk Jana Karcana, 1611, k. A2v.

<sup>59</sup> Lata 1612 – 1615 były dla Dorohostajskiego pasmem chorób, na zły stan zdrowia wpłynęły rany odniesione pod Smoleńskiem i podagra; mimo kuracji we Włoszech i w Cieplicach na Śląsku marszałek chodził tylko o kulach. Zob. U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 132.

<sup>60</sup> B. Ozimiński, *Szturm pocieszny...*, k. B3r.

Dorohostajski, idąc razem z żołnierzami w pierwszym szeregu, został ciężko ranny. Brawurowe akcje marszałka mogły być podyktowane nie tylko pobudkami patriotycznymi i chęcią zdobycia sławy, ale według Jana Seredyki, można je tłumaczyć desperacją, a nawet próbą „swoistego samobójstwa w walce” w związku z romansiem żony<sup>61</sup>.

Po powrocie na Litwę i po ułożeniu stosunków z niewierną towarzyszką życia, marszałek niedługo cieszył się szczęściem domowym, gdyż na skutek przedwczesnego rozwiązania Zofia Dorohostajska zmarła 15 sierpnia 1614 roku. Mowę na pogrzebie marszałkowej wygłosił książe Krzysztof Zbaraski, dyplomatycznie przedstawiając uczucia Monwida po stracie żony:

Lecz teraz za takim nawiedzeniem niespodziewanym musiała nauka, musiała doświadczenie ludzkości ustąpić, smutek srogi tyran rodzaju naszego wzruszył to wszystko. [...] Minę ją stanu małżeńskiego z nieba jakiś mocny związek błogosławieństwa, minę zgodności wysokość urodzenia, bo kto nie wie, że się Radziwiłłówną urodziła. Minę urodę i upodobanie cnoty, dosyć na tym, że się tak wysokiego człowiekowi podobała, to tylko rzekę, że przyjaciela żałuje [...]<sup>62</sup>.

Jedyny syn Krzysztofa Dorohostajskiego – Władysław niedługo cieszył ojca, gdyż ten zmarł w 1615 roku. Zgodnie z ostatnią wolą marszałka wielkiego litewskiego kuratelę nad dzieckiem przejęli Radziwiłłowie i Leszczyńscy<sup>63</sup>. Testator prawdopodobnie nie przypuszczał, że wskazany opiekun syna – Krzysztof Radziwiłł będzie przemawiać na pogrzebie Władysława – ostatniego męskiego potomka rodu i podsumuje zasługi Monwidów. Wojewoda wileński tak zęgnął siostrzeńca w 1638 roku:

Zwiodła się wielka i ze krwi starożytnych książąt litewskich płynąca familia. Zgasiło imię, którym się z dawnych wieków wielkie urzędy i wysokie senatorskie stolki zdobiły. Zaszedł za wieczną chmurę Leliwy Monwidowskiej miesiąc. Zawieszona chorągiew, którą na wszystkich Rz[eczypos]p[ol]i[te]j ekspedycjach cni Dorohostajscy swą i nieprzyjacielską krwią farbować za ojczyznę zwykli byli. Roztracona tarcza, która nie tak dalece herby jako raczej cnoty, odwagi i dzieła tego sławnego Domu na każdym placu reprezentować mogła<sup>64</sup>.

Pomimo tych smutnych prognoz, litewscy książęta pieczętujący się herbem Leliwa nie „zaszli za wieczną chmurę” pamięci. Pozostały druki, w których utrwalono zasługi i dokonania Monwidów, przede wszystkim Krzysztofa. On sam znany jest nie tylko jako waleczny rycerz i patron Kościoła reformowanego, ale także jako utalentowany autor wielokrotnie wydawanego dzieła *Hippica to jest o koniach księgi* (cztery wznowienia w XVII i XVIII wieku). Współcześni cenili marszałka wielkiego litewskiego przede wszystkim jako walecznego rycerza, który wsławił się podczas szturmów

<sup>61</sup> J. Seredyka, *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiński*, Opole 1995, s. 105.

<sup>62</sup> „Mowa Księcia Jego Mci Zbaraskiego koniuszego Koronnego na pogrzebie paniej Marszałkowej Jej Mci P. Dorostajskiej”. Rkps Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu 207, k. 334 v-335r.

<sup>63</sup> Zob. *Testament Krzysztofa Monwida Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego*, [w:] U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 136.

<sup>64</sup> „Mowa ks. [Radziwiłł]a] wojewody wileńskiego na pogrzebie J.M. pana Władysława Dorohostajskiego [g]o cześnika W.Ks.Lit[ewskiego] w Oszmianie Anno 1638”, Rkps 231 Narodowej Biblioteki Naukowej Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie, k. 61v.

leńskiego – te dokonania wychwalali głównie autorzy katoliccy. Natomiast dla ewangelików reformowanych Dorohostajski był zaangażowanym patronem, zapewniającym nie tylko ochronę drukom wyznaniowym, ale także fundującym zbory oraz drukarnię w Oszmianie Murowanej. Te dwa, uzupełniające się wizerunki pozwalają na potwierdzenie opinii, którą sformułował współczesny historyk Jan Seredyka w odniesieniu do Krzysztofa Monwida: „[...] była to postać jedna z najwybitniejszych, nie tylko w tym czasie (XVII wieku – M.J.), ale w ogóle w epoce staropolskiej, godna bez wątpienia oddzielnej i wyczerpującej biografii, a także innych form uczczenia w pamięci obu [polskiego i litewskiego –M.J.] narodów”<sup>65</sup>.

---

<sup>65</sup> J. Seredyka, *Książniczka i chudopachotek...*, s. 17.

## Summary

Mariola Jarczykowa

**Image creation Krzysztof Mikolaj Drohostajski in the literature of XVII century**

The article shows how to build the public image dignitary, politician and writer as well as an ardent Calvinist. Of that time writers portrayed him in two ways: as a zealous Protestant, Calvinist's patron and as a valiant soldier and patriot. On the topic appeared separate printed matter (epithalamia, funeral sermon) and occasional publications (mainly related to dimitriada, smuta). Among others with appreciation has been reported his daring participation in the Battle of Smolensk 13 June 1611.

## Резюме

Мариола Ярчикова

**Формирование имиджа Кржиштофа Миколая Дрогостайского в литературе XVII века**

В статье показано, как строено имидж сановника, политика и писателя, а также ярого калвинисты. Тогдашние писатели изображали его двумя способами: как ревностного протестанта, покровителя кальвинистов и как бравого солдата и патриота. По его теме были опубликованы самостоятельные печатные работы (свадебные песни, похоронные проповеди) и памятные издания (главным образом связанные с димитриадой, великой смутой). Между прочим, с признанием описывали об его героическом участии во взятии Смоленска, 13 июня 1611 г.

